Dziennik Chojnicki

codzienne pismo polsko-katolickie na powiaty: Chojnice, Tuchola i Sępólno.

Abonament na pocztach miesięczny 302,50 mk.
„ do Ameryki 1/2 dolar.
Ogłoszenia na stronie 5-łam. od wiersza petyt na Pomorze 30 mk., na Poznańskie 45 mk., w innych częściach Polski 55 mk.
Adres redakcji i administraji: Chojnice, ul. Człuchowska nr. 13.
Telefon nr. 44.

Rękopisów się nie zwraca. W razie nadzwyczajnych wypadków np. przeszkód w wydawnictwie, strajków lub innych nieprzewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa do jakichkolwiek odszkodowań lub do niedostarczonych numerów.

Drukiem i nakładem Wład. Jul. Schreibera w Chojnicach. — Redaktor: Stefan Hoffman w Chojnicach.

Nr 60 Chojnice, piątek dnia 17-go marca 1922 Rok 2

Śląska Naczelna Rada Ludowa przeciw rozbojom niemieckim!

Sowiety grożą Polsce wojną!

Generał Niessel o Polska!

Generał Cramon majaczy!

Układ finansowy Francji i Polski!

Przeciw niemieckim rozbojom.

Odezwa Naczelnej Rady Ludowej.

Katowice. (PAT.) Z powodu ostatnich zamachów niemieckich na ludność polską na Górnym Śląsku Naczelna Rada Ludowa uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu wydać następującą odezwę:

Gwałty Niemców na Górnym Śląsku po drugiej stronie przyszłej granicy polsko-niemieckiej przybierają z każdym dniem coraz groźniejsze formy. Jawnie i systematyczni uprawiają Niemcy teror w stosunku do działaczy polskich w mającym przypaść państwu niemieckiemu obszarze. Chcą oni widocznie w ten sposób pozbawić ludność polską na Górnym Śląsku przywódców, cieszących się ogólnym szacunkiem. Od pogróżek i prowokacjie bojówki niemieckie przeszły do krwawych zamachów. Coraz częściej wybitni Polacy padają ofiarą zamachów skrytobójczych i terorystycznych. I tak np.: Do powszechnie szanowanego ks. Mateji w Szobieszowicach a zarazem prezesa komitetu polskiego w niemieckiej części Górnego Śląska dano w nocy kilkanaście strzałów. Ks. Mateja cudem tylko uniknął śmierci. Również do mieszkania p. Sliwki radnego m. w Gliwicach rzucono dwa granaty ręczne, które spowodowały śmierć 6-letniego dziecka.

O podobnych zamachach donoszę z różnych okolic niemieckiej części Górnego Śląska. Chodzi tu o konsekwentne przeprowadzenie planu przez gwałtowne usuwanie najdzielniejszych Polaków lub zmuszenie ich do opuszczenia ojczyzny i ludności, której interesów z poświęceniem bronili. Naczelna Rada Ludowa usiłowała zawsze uspokajac ludność polskiej części Górnego Śląska i potępiała wszelkie próby wybryków i gwałtówn polskiej stronie. Usiłowania te zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, bo Niemcy na polskim obszarze mają wszelką swobodę działania i zrzeszenia, której w całej pełni używają. W obecnych jednak warunkach gdy niemieckie zamachy stają się coraz bezczelniejsze, Naczelna Rada Ludowa nie może przyjąć odpowiedzialności za rozgoryczenie ludności, które prowokacye te wywołują. Dlatego Naczelna Rada Ludowa zwraca się publicznie do powołanych i miarodajnych władz z żądaniem, aby rodacy po tamtej stronie otrzymali opiekę prawną i zabezpieczenie przeciw tym zamachom, gdyż inaczej wpływ Naczelnej Rady Ludowej nie wystarczy, aby powstrzymać ludność od odwetu i represyj.

Sowiety grożą.

Warszawa. Rząd sowiecki wręczył rządowi polskiemu zapośrednictwem charge d'affaires p. Steńskiego w Moskwie note, w której zwraca uwage na organizujące się rzekomo na terytorjum Rzeczypospolitej nowe oddziały przeciwsowieckie, które wtargnąć mają do Rosji. Rząd sowiecki zaznacza, że bez względu na to, z jakiej narodowości składać się będą oddziały które rozpoczną atak z terytorjum Polski, odpowie na niego wypowiedzeniem wojny.

Nici braterstwa między Francją i Polską

WARSZAWA. „Kujer Warsz." donosi z Paryża: Towarzystwo France-Pologne wydało bankiet na cześć gen. Niessela. Były ambasador Noulens przewodniczył i w przemówieniu swem podkreślił zasługi oddane Polsce przez gen. Niessela, za które Polska wyraziła mu już swą wdzięczność. Pan Noulens zakończył, że Francja i Polska mają liczyć wzajemnie na siebie i powinny czuwać nad swojemi armjami, stanowiącemi jedyne gwarancje ich niepodległości.

Poseł Rzeczypospolitej hr Zamoyski w imieniu polskiej kolonji w Parżu wyraził gen. Niesselowi głęboką wdzięczność za całą pracę dokonaną przez niego w Polsce dla dobra obu naszych krajów.

Gen. Niessel, bardzo wzruszony, odpowiedział, że wszystko się składa na ścisłą łączność pomiędzy Francją i Polską: interesy polityczne, ekonomiczne i sympatje wzajemne. Wspomniał o wybitnej roli, jaką Polska powinna odegrać w odbudowie Rosji. Generał mówił po polsku, oświadczając, że może zapomnieć mówić po polsku, nie zapomni jednak nigdy po polsku myśleć. Wzniósł toast za pomyślność Polski wielkiej i potężnej.

W bankiecie wzięło udział z górą sto osób ze świata politycznego, dyplomatycznego i wojskowego.

Alarm gen. Cramona.

W Berl. Lokalanzeigerze uderze gen. Cramon werbel na alarm, bo Polska przygotowuje się podobno do gazowej wojny z Niemcami. Jako dowod podaje że wojska polskie posiadają batalion gazowy, składający się z kompanii miętaczy min. oraz dwóch kompanii gazowych. Drzyjcie zatem Niemcy przed taką siłą. Lecz nie dość głupstwa p. generala, bo pisze, że Francya wiedząc o tem, nie pozwala wojska niemieckiego zaopatrzeć w maski gazowe, aby Polacy mogli łatwiej Niemców widocznie jak szczury wytruwać. Pan generał widocznie chorował na grypę i dotąd jeszcze cierpi na gorączkę. Nie dziwimy się więc jego majaczeniem. Lecz że taka poważna gazeta jak Berl. Lokalanzeiger takie głupstwa po świecie, głosi, to już nie do zrozumiemia.

Wynik układów finansowych w Paryżu.

Paryż. (PAT.) Agencja Havasa ogłasza półurzędowy kometarz do układu podpisanego przez ministrów skarbu państw sprzymierzonych. W komentarzu tym powiedziano między innemi: Uchwały te dają Francji nowe korzysci godne uwagi. Komisja reparacyjna, której rola była w ostatnich czasach nieco usuwana na bok, ma znowu otrzymać pełnię swych praw. Zgodność poglądów ujawniła się w przyjęciu programu działania w myśl którego finanse Niemiec mają ulec sanacji i ma być ułatwione Niemcom wykonanie zobowiązań w drodze pożyczek zagranicznych. Uprawnienia komisji gwarancyjnej, która ma nadzór nad finansami niemieckiemi, zostają wzmocnione. Pożyczki niemieckie służyć mają do umorzenia kapitału długu niemieckiego, a nie do pokrycia rocznych wypłat niemieckich.

W ten sposób plan wpłat niemieckich zostaje utrzymany w mocy. Jako zastaw dla przewidzianych pożyczek służyć ma oprócz dochodów celnych utrzymanie nadal 26 proc. daniny od wywozu niemieckiego. Dochód z tej daniny wynosił w roku 1921 około 1 miljarda [illegible] w złocie i wystarczy on na to, by zagwarantować pożyczkę w wysokości 13—14 milardów.

„Zespół" i „Rady Ludowe" przeciw zwołaniu plenarnego posiedzenia.

Wilno, (PAT). Dziś w południe odbyło się posiedzenie konwentu senjorów. Rozpatrywano wniosek lewicy w sprawie zwołanie plenarnego posiedzenia sejmu wileńskiego. Zespół stronnictw narodowych i Rady Ludowe sprzeciwiły się temu projektowi. Porozumienia nie osiągnięto.

Szopka z terminem Konferencji w Genui.

Czyżby dopiero w jesieni?

Berlin. Według wiadomości z kół parlamentarnych zamierza Ameryka zwołać na jesień konferencję do Genui. Przypuszczając, że wobec tego konferencja, planowana na 10 kwietnia, zostanie zaniechana, gdyż obawić się należy, że konferencja jesienna, na której decydować będzie Ameryka, obali uchwały powzięte ewentualnie na pierwszej konferencji.

Możliwem jest wszystko, zdaje się jednak że są to więcej pobożne życzenia niemieckie, aniżeli faktyczne zamiary.

Skazany lichwiarz żywnościowy

Warszawa. Po rozprawie, wytoczonej przeciw właścicielowi dwóch znanych warszawskich zakładów cukierniczych pod nazwą Cukiernia Ziemiańska, Albrechtowi, o lichwę żywn., sędzia pokoju, p. Łopatto wydał wyrok skazujący Albrechta na 4 miesiące więzienia oraz na grzywnę 1 miljana marek. Sędzia nakazał natychmiastowe uwięzienie Albrechta i odmówił przyjęcia kaucji.

Przeciw zbrodniom niemieckim.

Katowice. (PAT). Na posiedzeniu w dniu 13 bm. NRL zajmowała się sprawą gwałtów niemieckich, dokonanych na Polakach po tamtej strowie Górnego Śląska i wyraziła oburzenie z powodu krwawych zamachów na tamtejszych przywódców polskich. Zredagowano odezwę, która ukazała się już prasie i postanowiono zwrócić się do komisji międzysojuszniczej w Opolu ze stanowczem żądaniem otoczenia opieką ludności polskiej w niemieckiej części Górnego Śląska. Zadecydowano również poinformować o stanie sprawy ministra Olszowskiego w Genewie i prosić go, aby sytuację tę przedstawił prezydentowi Calonderowi, wreszcie uchwalono zwrócić się w tej sprawie do ministra spraw zagranicznych w Warszawie.

Odmowa Ameryki nie wywoła zmian.

Wiedeń. Z Londynu donoszą: Chamberlain oświadczył w Izbie gmin iż rząd sowiecki zawiadomił telegraficznie rząd włoski, że w skład delegacji rosyjskiej na konferencję genueńską wejdą między innymi Lenin, Cziczerin i Krassin. Członek parlamentu Wogdwood, zapytał. czy będą poczynione kroki, aby uchronić delegatów przed możliwym zamachem na ich życie. Chamberlain odpowiedział, że zapytanie to powinno być raczej skierowane pod adresem rządu włoskiego niż angielskiego. Na dalsze zapytanie w sprawie stanowiska Ameryki oświadczył Chamberlain, że niechęć rządu amerykańskiego do wzięcia udziału w konferencji genueńskiej nie wywołała żadnych zmian w terminie zwołania tej konferencji, który został wyznaczony definitywnie na dzień 10. kwietnia br.

Problem Bałtycki.

Poska powstawszy na gruzach trzech mocarstw zaborczych odziedziczyła cały szereg niezmiernie skomplikowanych i różnorednych spraw, które teraz siłą faktu Polska musi choć w pewnej części kontynuować. Sprawy te są tem trudniejsze, że trzeba je poprowadzić w sposów specjalny, na tle nowego układu sił po wojnie, ale jednocześnie pamiętać, że powinna istnieć ciągłość z okresem przedwojennym, że stanowią one każda w sobie pewną zamkniętą całość, a co gorsza, często przeciwstawiają się sobie, tak, że trzeba bardzo zręcznie postępować, aby znaleść dogodne wyjście z każdorazowej sytuacji.

Jednym z takich ploblemów bardzo zawikłanych a dotychczas, już nie mówimy rozwiązanych, ale nawet nie zapoczątkowanych, — jest problem Bałtycki. Posiada on specjalne znaczenie, cechy niezmiernie charakterystyczne, które wiążą go z konieczności z okresem przedwojennym. Tego problemu nie można traktować, jak zagadnienie innych mórz, bowiem Bałtyk jest poniekąd nieomal, że jeziorem, jest t. zw. morzem wewnętrznym, na straży rozwoju którego stoją cieśniny, będące, jak wiadomo w posiadaniu Częściowo Danji. Wobec tego morze Bałtyckie nie posiadało i nie może posiadać tak decydującego znaczenia, jak inne morza otwarte, wszakże w tym względzie, dla udostępnienia go wszystkim zrobiono duży krok naprzód, bowiem w Traktacie Wersalskim poczyniono zastrzeżenia co do używalności wszystkich cieśnin, zastrzeżenia, które w znacznej mierze ułatwiają rozwój żeglugi na Morzu Bałtyckiem, a co za tem idzie, podnoszą jego znaczenie.

Przed wojną niejako władczynią na Morzu Bałtyckiem była Rosja, chociaż część jego wybrzeży znajdowała się w posiadaniu Szwecji, która wszakże nie prowadziła zbytnio morskiej polityki, oraz Niemiec, które znowuż zwracały baczniejszą uwagę, a nawet możemy powiedzieć kładły specjalny nacisk na swe warunki rozwojowe, na swe prawa do Morza Północnego. Z tych względów na Morzu Bałtyckiem królowała prawie niepodzielnie Rosja z tych też względów po wojnie światowej problem bałtycki został podzielony pomiędzy te państwa, które oderwały się od Rosji, a które mają dostęp do morza. Są to więc: Finlandja, Estonja, Łotwa, Litwa i Polska.

I znowuż nastręcza się tutaj szereg trudności, które uniemożliwiają wytyczenie pewnej konkretnej linji i przestrzeganie jej z całą ścisłością przez wszystkie wyżej wspomniane, a zainteresowane problemem bałtyckim—państwa. Dochodzi jeszcze do nich Rosja sowiecka, ale ona jako taka nie może być brana obecnie w rachubę ze wzplędu na dezorganizację wewnętrzną i brak stanowczych znamion form prawnopaństwowych. Z pozostałych państw: Litwa jest właściwie tworem niemieckim, nie państwem narodowościowem, jest organizmem sztucznym, rozmyślnie wrogo usposobionem w stosunku do Polski, bowiem jej polityką kieruje Berlin. Pozostałe zatem jeszcze Estonja, Łotwa Finlandja i Polska, które to państwa obecnie obradują właśnie w Warszawie nad rozwiązaniem problemu Bałtyckiego. Zjechali się wszyscy najwybitniejsi mężowie stanu tych państw. Jakie będą wyniki narad niebawem zobaczymy i pozwolimy je sobie omówić.

Jak sobie ścielą gniazdo „prorocy" ludowi.

Krzykliwie i szeroko reklamujący się „obrońcy ludu" ze stronnictw klasowych, przy żarliwej obronie interesów „ludowych", nie zapominają bynajmniej o swoich interesach osobistych. To też nie gardzą mamoną, której nawet im się nie śni dzieliś między proletarjat, w myśl głoszonych przez się zasad. Jaki taki zrobi nawet fortunę podczas swej karjery politycznej, a czasami kupi sobie mająteczek, wchodząc tym sposobem do warstwy społecznej tzw. „obszarników". O tych sukcesach osobistych „obrońców ludu", oddana im prasa „zapomina" zwykle poinformować życzących, im przecież wszystkiego najlepszego zwolenników z kraju, a i oni sami zachowują w tym wypadku niecodzienną skromność i niezwykłą niechęć dla reklamy. Dopiero prasa narodowa musi te radosne nowiny komunikować społeczeństwu i spełniać rolę reklamy dla „suwerenów ludowych".

Do licznego szeregu obszarników, którzy na obronie ludu porobili świetnie interesa, a wśród których miejsce prezydalnej zamuje oczywiście p. J. Stapiński, wiedzący dobrze jak to robi się interesa na różnych sojuszach radykalnych ludowców z konserwatystami lub na ruchu emigracyjnym ludu polskiego, przybył niedawno p. Franciszek Szymański, poseł na Sejm z grupy „Wyzwolenia", który zakupił sobie niedawno folwarczek „Pokrzywy" pod Łomżą. Przypomnijmy sobie przy tej sposobności, że niedawno został także obszarnikiem pos. Klemensiewicz (P. P. S.) „dziedzic" na Sygneczowie pod Krakowem, którego córka, nawiasem mówiąc, wyszła za mąż za syna naczelnego redaktora „Czasu" p. Estreichera. Nie zapominajmy też, że „dyplomata" ryski pos. Jan Dąbski drogą marjażu wszedł do klasy „obszarników".

Według pogłosek, zamierzony jest wkrótce dalszy zakup folwarków przez klasowych „obrońców ludu".

Z Sejmu.

Ulgi dla urzędników.

Komisja skarbowo-budżetowa rozpatrywała referowany przez posła Godka rządowy projekł ustawy o zmianie w ustawach o uposażeniu z dnia 13 lipca 1920 r. postanowień dotyczonych podziału na grupy ze względu na stosunki rodzinne.

Zmiana polega na wprowadzeniu do punktu 4 art. 5 dodatku, iż w wypadkach nieuleczalnej choroby, jako też w wypadkach, gdy studja przewlekły się ponad wiek 24 lat z powodu służby wojskowej, odbytej na skutek zarządzonej mobilizacji lub uzupełnienia do stanu wojennego, albo z powodu pełnionej w tym czasie służby ochotniczej, władza centralna może w drodze wyjątku uwzględnić dzieci w wieku ponad 24 lata.

Miarodajną do zaliczenia do wyższej grupy rodzinnej jest chwila wznowienia studjów.

Komisja przyjęła projekt z dodatkiem, iż uwzględnienie to nie może przekraczać 4 lat studjów.

Znoszenie urzędów.

Przy ministerstwie skarbu istnieje komisja oszczędnościowa, utworzona specjalnie dla znoszenia zbędnych urzędów i etatów urzędowych. Dzisiaj przedstawiciel tej kómisji zdawaj sprawozdanie z jej działalności przed komisją administracyjną sejmową.

Okazuje się, że do dnia 1. marca b. r. zniesiono etaty 24.833 urzędników, w zamiarach zaś komisji jest znieść mniej więcej 60—70 000. Ogólna liczba urzędników w całem państwie jest dotychczas nieznana. Rejestracja będzie dokonana przy wprowadzeniu w życie pragmatyki urzędniczej.

Skasowano dotychczas następujące urzędy: dyrekcje budowy przy ministerstwie kolei, poddyrekcje kolejowe, 7 dyrekcji odbudowy przy min. robót publicznych, urząd żeglugi państwowej, jeden departamont i 5 wydziałów w min. poczt i telegrafów, dyrekcję w wywozu. Propozycja komisji skasowania 3 ministerstw: zdrowia, robót publicznych oraz poczt i telegrafów upadła wskutek sprzeciwu Rady Ministrów. W min. Spraw zagranicznych skasowano 208 urzędników, zaprowadzono rachunkowość angielską, co spowoduje oszczędność około 1 miljarda. Poza ministerstwami jest 18 urzędów do zniesienia. Skasowano 1500 koni przy różnych urzędach, co dało oszczędność 4 miljardy (!) Zredukowano ogromną liczbę telefonów rządowych, było ich 4770. Komisja zamierza skasować kilka przedsiębiorstw państwowych, z których 6 daje deficyty. Jaką jest administracja państwowa majątków rolnych, dowodzi tego fakt, że pewne 600 morgowe gospodarstwo w powiecie Kozienickim nie może bez deficytu utrzymać 2 ogierów i obsługi do nich.

Komisja administracyjna sejmowa podniosła w dyskusji konieczność wielkiej redukcji urzędów wojewódzkich i w starostwach, następnie uchwaliła rezolucję, aby Rada Ministrów wprowadziła do komisji oszczędnościowej przy min. skarbu zamiast 4 członków z poza sfer urzędniczych 6 posłów.

Okręgi wyborcze.

Komisja konstytucyjna rozpatrywała w drugim czytaniu podział kraju na okręgi wyborcze. Odrzucono podwyżkę mandatów dla miast, której domagały się pewne zrzeszenia, z wyjątkiem m. Warszawy, która będzie miała zamist 15 mandatów — 16. Określono następnie liczbę mandatów dla Pomorza, Wielkopolski i Śląska Cieszyńskiego w sposób następujący:

Powiaty	Ilość mandatów.
Tczew, Starogard, Gniew, Kościerzyna, Kartuzy, Weherowo, Puck	5
Grudziądz miasto i powiat, Świecie, Tuchola, Chojnice, Sępólno	5
Toruń miasto i powiat, Chełmno, Wąbrzeźno, Brodnica, Lubawa, Działdów	5
Bydgoszcz miasto i powiat, Inowracław, Szubin, Wyrzysk, Strzelno, Znin	6
Gniezno, Mogilno, Września, Sroda, Witkowo, Wągrowiec, Oborniki	5
Poznań miasto	3
Poznań Wsch. i Zach., Srem, Kościan, Leszno, Rawicz	5
Szamotuły, Czarnków, Chodzież, Międzychód, Nowotomyśl, Grodzisk, Wolsztyn, Smiegel	5
Ostrów, Odolanów, Ostrzeszów, Kępno, Pleszew, Jarocin, Koźmin, Krotoszyn, Gostyń,	6
Huta Królewska, Bytom m., Bytom pow., Lubliniec, Tarnowskie Góry	5
Katowice miasto i powiat, Zabrze, Gliwice	6
Cieszyn, Bielsk miasto i powiat, Pszczyna, Rybnik i Raciborz	7

Pożary i zgliszcza.

Powieść

na tle Powstania Styczniowego.

17) Marya Rodziewiczówna.

— Wyśpiewać go mogę nawet! — pochwalił się, gdy siedział na ogrodzeniu — czy nie pamiętasz z jakiej to opery?

Świda ręką machnął, zsuwając się na dziedziniec.

— Milczże, choć minutę — i odłóż na inny raz śpiew!

Zniknęli znowu w ciemnościach.

W domu zarządu odbywała się tymczasem ważna narada. Nie trzymano jej w pierwszych pokojach, pełnych zgiełku i blasku, gdzie co chwila wpadały ordynanse, zmieniały się straże, wydawano rozkazy, przyjmowano raporta — i nie w wielkiej sali, gdzie zastawiono bankiet dla niższego stopnia oficerów. Nie, rada się tam nie zebrała.

Zasiadła ona w rogowym, ostatnim pokoju, wśród brudnych ksiąg urzędowych i pyłu. Przy stole, na którym paliła się jedna tylko świeca, siedziało czterech ludzi. Drzwi i okna były szczelnie zamknięte; pokoik wychodził na cmentarną uliczkę. Starszyzna musiała tu obiadować, bo na stole, zasłanym biało, walały się resztki jedzenia i nakrycia — służbę wydalono — od pewnego czasu rozmawiano poufnie!

Na pierwszem miejscu tronował nowy urzędnik, przysłany w pomoc naczelnikowi powiatu z Wilna, od Murawjewa.

Postać jege, chudą i niezgrabną, zakończała twarz żółta, porosła rzadkim, jasnym zarostem, wydłużona, z charakterem lisim. Było to uosobienie zimnego okrucieństwa, chciwości i fałszu.

Człowiek ten, niedawno, może dla tych właśnie cnót, wydobyty z jakiej jamy biurowej, przeniesiony tu na sędziego i kata, nie mógł się jeszcze zupełnie pozbyć lękliwej, służalczej uniżoności poprzedniego stanowiska.

Oczy jego bure nie umiały patrzeć prosto, wodził je ukośnie, zygzakiem, mówił cicho, ostrożnie, uśmiechał się słodko, uprzejmie — milczał, często pokornie, Zwierz to był ostróżny i chytry, co krył pazury i przymykał ślepie, by nie płoszyć zdobyczy. Zwał się Mikołaj Wasilicz Aprasjew.

Obok niego, z nosem w kieliszku, łokciami podtrzymnjąc swój olbrzymi kadłub, siedział naczelnik powiatu i zarazem pułkownik tulskiego pułku piechoty, Karp Piotrowicz Bezgałowkin. Nazwisko źle orzekło. Pan pułkownik miał przeciwnie łeb olbrzymi, osadzony na szerokim, apoplektycznym karku Łeb buldoga, krótki, ścięty, którego wszystkie rysy kryły się pod fioletową opuchlizną i zarostem tak gęstem i tak krzaczastym, że z pod tej nastrzępionej sierści wyglądała tylko para oczu malutkich, zaognionych czerwono, wiecznie pijanych i wiecznie wściekłych, jak ślepie hyeny. Siedział, sapiąc, chrząkając; zaciągał się tytoniem i miłośnie patrzał na butelkę z arakiem, dobrze napoczętą, której zawartość przechodziła w kieliszek, a stamtąd w otchłań bezdenną, zwaną pułkownikowskiem gardłem.

Dla kontrastu z nim służył trzeci biesiadnik, noszący strój kozackiego dowódcy. Słuszny, silnie zbudowany młody kozak, był typem trochę dzikiej piękności. Nie brakło mu ani orlego nosa, ani wysokiego czoła, ani ognistych oczu, ani czarnych, długich wąsów, z pod których błyskały czerwone usta, trochę możo za zmysłowe i za zwierzęce, psując, wraz z silnie rozwiniętą dolną szczęką, ogólną harmonię twarzy.

Był jeszcze czwarty u tego stołu i wybitną snać grał rolę, bo siedział obok Aprasjewa i choć się dłonią zasłaniał od światła, widać go było z okna bardzo wyraźnie, a widok ten — jego — tutaj — mocnoby zdziwił starca patryotę, co się zeszłej nocy znajdował na dzikiej wysepce wśród zalewów.

On to z Aprasjewem utrzymywali rozwowę. Pułkownik mieszał się do niej rzadko, wybuchając strasznym rykiem, co miał śmiech naśladować, lub powtarzał ochrypłem głosem ciągle tenże frazes:

— Tak, ten — koniecznie! Siec ich, rżnąć — do ostatniego! — Pan Bezgałowkin tak określał wojnę.

Kozak nie słuchał i nie uważał. Nie lubił narad — rozumiał bardzo mało dyplomacyi — nie dbał o chonor tej biesiady. On znał tylko napad nocny, rzeź, pożar — potem pijatykę i hulankę — na popiołach. O bez narad i namysłów nasyciłby swe dzikie, rozhukane chęci reszta go nie obchodziła wcale.

Pochylony nad stołem, ziewając. rżnął bez ceremonii obrus końcem noża w jakieś arabeski, a od czasu do czasu wstawał, pocierał smrodliwą zapałką po ścianie i zapalał sobie nowy papieros.

— Posłyszawszy pańskie nazwisko przed paru dniami, ucieszyłem się na myśl, że w tych wrogich stronach znalazłem znajomego, a może przyjaciela! — cedził swym cichym głosem Aprasjew do sąsiada, patrząc po kątach pokoju, jakby się odzywał do kogoś niewidzialnego.

Ciąg dalszy nastąpi.

Ochrona lokatorów.

Komisja prawnicza rozpatrywała art. 3 noweli rządowej do ustawy o ochronie lokatorów, który traktuje o podwyżkach komornego na okres przejściowy, najwyżej 6 miesięcy. Artykuł ten rozważano w związku z poprawkami referenta pos. Jasiukowicza (Zw. Lud.-Nar.), który zaproponował podwyżki za mieszkania prywatne do 6 pokojów — 40 krotne, powyżej 6 pokojów — 45 krotne, za mieszkania w hotelach, pensjonatach, i t. p. — 50 krotne, za sklepy, lokale handlowe — 60 krotne, oprócz świadczeń.

Przedstawiciel komitetu ekonomicznego Rady Ministrów oświadczył, że rząd zamierza sam wprowadzić znaczne podwyżki do swego projektu noweli, przedstawiciel ministerstwa skarbu — że niema żadnych zarzutów z jego strony przeciwko podwyżkom, proponowanym przez referenta, ponieważ ministerstwo uważa je za bardzo umiarkowane i z tego tytułu nie zamierza podwyższyć pensji urzędnikom, które jednak będą podwyższone, ale wskutek innych przyczyn. Natomiast przedstawiciel ministerstwa Sprawiedliwości oświadczył się wyraźnie przeciwko wszelkim podwyżkom, przekraczającym normy, zaproponowane przez rząd w pierwotnym projekcie.

Dla opracowania tego artykułu wyłoniono podkomisję, do której weszli posłowie: Jasiukowicz (referent) Rajca, Bigoński, Rajski, Hartglas i Sulikowski.

Monopol tytuniowy.

Komisja skarbowo-budżetowa przyjęła dziś w 3-im czytaniu ustawę o monopolu tytuniowym. Komisja odrzuciła wnioski ks. Adamskiego (Ch. D.), Bruna (Zw. Lud.-Nar.) i dr. Rząda (Zw. Lud. Nar.), zamierzające do przyznania odszkodowań dla fabrykantów poza sumą wykupną fabryk oraz do przyznania renty zwolnionym robotnikom na rachunek skarbu państwa. Odrzucono również wniosek pos. Moraczewskiego, (P. P. S.), który chciał przerzucić ciężar rent dla robotników zwolnionych na właścicieli fabryk'

Niepokojący objaw.

W numerze 10 z dnia 5 marca rb. „Żołnierza Polskiego" urzędowego organu Min. Spraw Wojskowych na stronie 17 czytamy:

„Umowa pomiędzy naczelnictwem Związku Harcerstwa polskiego i zarządem głównym Związku Strzeleckiego".

Ważniejsze ustępy jej brzmią:

1) Przedstawiciele Związku Strzeleckiego i Związku Harcerstwa Polskiego uznają za konieczne ustalenie wzajemnych stosunków, celem współpracy nad wychowaniem obywatela-żołnierza.

5) Obie organizacje zobowiązują się do nieuprawiania żadnej akcji jedna na terenie drugiej bez jej zgody.

6) Dla opracowania konkretnych form współpracy wybrano z ramienia Związku Strzeleckiego kpt. Wądokowskiego i z ramienia Związku Harcerstwa polskiego por. Nekrasza.

W pierwszej chwili nie chce się oczom wierzyć; współpraca Strelca z harcerstwem jest rzeczywiście niespodzianką. Reputacja Strzelca jest już w całem społeczeństwie ustalona. Opublikowane w styczniu tajne okólniki P. P. S. donoszące o zamiarach opanowania zupełnego tego Związku przez socjalistów i „wydelegowaniu" do jego Komendy Głównej osławionego agitatora i ex-komisarza bolszewickiego tow. Hołupki (Kwapińskiego), ostatecznie ustaliły, że Strzelec ma służyć w razie potrzeby jako bojówka socjalistyczna. Ani ze strony P. P. S., ani ze strony Strzelca wiadomościom tym nie zaprzeczono.

I z takim Związkiem harcerstwo polskie staje do współpracy nad wychowaniem obywatela-żołnierza. Często mówi się o zgubnych skutkach zatrucia partyjnictwem armji, a o ileż gorsze będą następstwa rozpolitykowania młodzieży, która dopiero ma się stać żołnierzem.

Społeczeństwo ufało dotąd harcerstwu, wierzyło, że ono wyrobi moralnie i fizycznie tęgich obywateli Polski. Słusznie pisało niedawno naczelnictwo Harcerstwa: „Hacerstwo polskie nie potrzebuje ubiegać się o względy, ponieważ społeczeństwo od Naczelnika Państwa i ministerstwa ośw. publ., aż do licznych rzesz obywateli, skupionych w Kołach Przyjaciół Harcerztwa, otacza opieką młodzież hacerską.

Tak istotnie było i tak jest jeszcze. Ale czy tak będzie dłużej? Największym skarbem harcerstwa był kapitał zaufania społeczeństwa, a dziś harcerstwo to swoje dobro samo wystawiło na wielkie niebezpieczeństwo. Ufność dotychczasowa po nieszczęsnej „Umowie" zmienić się może w niedowierzanie i obawę, w czyich właściwie rękach spoczywa kierownictwo młodzieżą harcerską w rękach odpowiedzialnych przez opinją wychowawców, czy też partyjnych „delegatów".

Oczy wszystkich zwracają się z niepokojem ku czcigodnemu generałowi Józefowi Hallerowi, Nacz. Harcerstwa, od niego oczekując odpowiedzi na to dorę-

Szące pytanie.

M. L. Przyjemski.

Stan hodowli bydła na Pomorzu.

Dzięki łaskawym informacjom p. dr. Strusiewicza, kierownika wydziału hodowli bydła rozpłodowego pomorskiego i znanego znawcy na tem polu, posiadamy kilka ważnych i ogół interesujących danych co do obecnego stanu hodowli bydła na Pomorzu.

Stan hodowli bydła na Pomorzu obniżył się bardzo po wojnie z powodu rekwizycji, dokonanych w latach wojennych i z powodu trudnych warunków paszy, zwałszcza w ostatnich latach. Różnica ta do stanu przedwojennego jest dość znaczna. Jest jednakowoż nadzieja, iż wkrótce się poprawi przy usilnych staraniach w kierunku selekcji materjału żeńskiego, doboru odpowiednich buchai, racjonalnego wyżywienia młodzieży. Oparcie kierunku hodowlanego podlega nie tylko na usiłowaniach wyprodukowania jak najpiękniejszych, lecz popartych na dążeniach do wyprodukowania tych ostatnich w połączeniu z najwyższą dzielnością użytkową. W ten tylko sposób pomorska hodowla bydła rogatego będzie mogła zadość uczynić swoim zadaniom, t. j. stać się kolebką hodowli bydła dla całej Polski, nie obawiając się wytrzymać konkurencji z hodowlą bydła Nizin Gdańskich.

Co się dotyczy bydła na Pomorzu, rozróżniamy wyraźnie dwa typy krów: 1) Na nizinach nadwiślańskich powiatu świeckiego. Jest to typ bydła nizinnego czarno-srokatego, ciężki o dobrej kości, dobrej budowie, tu i ówdzie może za mało szlachetnej, na ogół bardzo mleczny, znajdujący się w rękach mniejszych właścicieli ziemskich. 2) Na wyżynach nadwiślańskich górnego powiatu gniewskiego, czarno-srokaty, średnio ciężki, wybitniej głęboki na krótkiej nodze, drobnej kości, dobrej budowy, dobrej mleczności. W pozostałej części Pomorza rozrzucone są tu i ówdzie lepsze i gorsze obory, najsilnej reprezentowane w powiatach puckim, starogardzkim, kościerskim i tczewskim. Obory pomiędzy sobą mało wyrównane nie przedstawiają jednolitego typu, chociaż każda obora osobno traktowana, przeważnie uchodzić może za pierwszoklasową.

Celem podniesienia całego stanu hodowli powołane zostało do życia staraniem P. I. R. tow. hodowli bydła nizinnego czarno-srokatego, którego zadaniem jest selekcja materjału żeńskiego, dobór odpowiednich buchai, zaprowadzenie racjonalnego wychowu młodzieży i podniesienie dochodowości obór przy pomocy t. zw. kółek kontrolnych. Wyniki pracy tegoż tow. postępują bardzo szybko i przejawiają się przedewszystkiem w jakości materjału przysłanego na aukcjach urzadzonych przez zwyż wspomniane tow. Materjał ten stale się polepsza, czego dowodem są wzrastające ceny za rzeczywiście dobre okazy.

Młodzież na ogół nie jest wychowana tak, jakby się to należało, mając cel wytknięty na oku a to głównie z powodu dysproporcji, która jeszcze dotychczas zachodzi pomiędzi cenami mięsa a cenami zboża, w następstwie czego jest nierentowność należytego intenzywnego żywienia młodzieży. Pomimo wszystkiego tow. nie szczędzi żadnych trudów w osiągnięciu swego celu, pragnąc dostarczyć zarówno tutejszym oborom jak i oborom z innych dzielnic Polski li tylko jak najlepszego materjału rozpłodowego, kierują się we wszelkich swoich poczynnaniach hodowlanych dobrem ogólnej polskiej hodowli bydła rogatego.

Sądziemy, iż kilka tych drogocennych uwag p. dr. Strusiewicza przyczyni się do ogólnego pouczenia i rozwiązania niejednej kwestji na polu racjonalnej hodowli bydła.

Męczennicy podatkowi.

Nabożeństwo za duszę mego przyjaciela, który zmarł w ogonku w wiekopomnemi słowami „dajcież mi papieru stemplowego!" — skończyło się, a ja nie miałem co z sobą robić. Chciałem te kilka wolnych godzin, które mi zostały do obiadu, spędzić przyjemnie i tanio. Zamierzałem więc zająć się pisaniem podań do ministerjów. Bo takie podanie kosztuje wszystkiego 10 mk., a rozważa je przynajmniej pięciu urzędników. Taniej już nie można... Ale przyszło mi na myśl, że każde ministerjum przeważnie pozostawia podania bez skutku. A to znowu wcale nie jest zabawne... Postanowiłem więc rozerwać się inaczej. I przypomniałem sobie, że inny mój przyjaciel, załatwiał przed kilkoma miesiącami formalności, związane z opłatą podatku dochodowego. Podobno stracił dwa dni, zanim dostał deklarację podatkową, znowu dwa dni zmarnował, zanim ją doręczył potem kilkakrotnie był wzywany do wyjaśnień, aż nareszcie znalazł się w ogonku płatniczym. Słyszałem, że tego wszystkiego nie wytrzymał i rozchorował się. Pobiegłem go odwiedzić...

Znalazlem go leżącego na otomanie. Był na drodze do zupełnego wyzdrowienia. Przyszłość uśmiechała się do niego różowo. Nie był wprawdzie wykwalifikowanym rysownikiem, nie mógł więc zostać fachowym ministrem spraw wewnętrznych, ale miał dużo przyjaciół wśród posłów sejmowych. To dawało mu rękojmię, że będzie mógł tanio nabyć drzewo z państwowych łasów... Założy nawet spółkę akcyjną, której dyrektorami zostaną ci sami posłowie... Oczywiście, z przyzwoitą pensją...

O wszystkiem tem rozpowiadał mi szeroko, ale wkrótce się zmęczył. Bądź co bądź, był tylko rekonwalescentem. Snuł więc w milczeniu swoje marzenia, a ja, nie chcąc mu przeszkadzać, wyciągnąłem „Monitora". Bo bardzo lubię to pismo... Są w nim, np. ceny wytyczne... Czyta się je i w fantazji zajada jajka po 35 mk. za sztukę... Bardzo dobre pismo!...

Pogrążyłem się więc w czytaniu, ale naraz ogarnęła mnie chęć rozmowy. Natknąłem się bowiem na artykuł, który mnie napełnił radością... Ustawa z dn. 24. stycznia... Cudowna ustawa! Znosi moc ustawy o poborze podatku dochodowego...

— Patrz! — zawołałem z entuzjazmem. — Nie potrzebnie spieszyliśmy się z tym podatkiem dochodowym... Będą go oddawali z powrotem!... A dopiero potem zaczniemy go płacić na nowo...

Byłem przekonany, że mój przyjaciel podzieli moją radość, ale stało się wręcz przeciwnie. Zbladł i zaczął się trząść, jak w febrze.

— Co takiego! — zawołał nie swoim głosem. — Więc na nic moja mordęga!... Więc jeszcze raz z samego początku?! Nie chcę, za nic nie chcę!... Będę płacił wszystkie kary, ale niech do mnie po podatki przychodzą, bo już nie mam sił...

Przyznaję, że ten wybuch był dla mnie trochę niespodziewany i wydał mi się zupełnie niesłuszny. Sejm wszakże nieraz odwołuje i uchyla swoje ustawy i to właśnie jest ich zaletą... Wysunąłem więc argument najmocniejszy:

— I czego ty krzyczysz?... Wszakże będą zwracali wpłacone podatki...

To przyniosło mu pewną ulgę:

— W jaki sposób? — zapytał słabym, ale już pojednawczym głosem...

— W jaki sposób? — odpowiedziałem. — To jeszcze nie jest wiadome... Bo dopiero wyszła ustawa i rozporządzenie wykonawcze... A te są zawsze bardzo trudne do zrozumienia... Ale prawdopodobnie wyjdzie jakiś podręcznik... Jak do ustawy o daninie... To jest tylko pewne, że trzeba będzie dużo razy chodzić i do wielu urzędów...

Nie skończyłem, gdyż przyjaciel mój zemdlał. Na szczęście, nie należał do kasy chorych, można więc było wybrać doktora i ten go uratował.

Sprawiło mi to dużą ulgę. Nie chodziło mi wprawdzie o przyjaciela. Bo cóż... Życie i tak przeważnie kończy się śmiercią, a ja przyjaciół mam dosyć. Starczy jeszcze na kilkadziesiąt feljetonów. Ale tu chodziło mi o co innego... Co będzie, gdy zmordowani płatnicy podatkowi zaczną wymierać?... Co będzie wtedy z naszą marką?... I z naszym ministrem skarbu? Bo mimo wszystko, ja go kocham... I wierzę, że dolar... nie zawsze będzie cztery tysiące...

Wiadomości z blizka i z daleka.

Chojnice, dnia 16 marca 1922 r.

— **Ruch strajkowy na Pomorzu.** Z powodu ponownej fali drożyzny zwłaszcza artykułów spożywczych od kilku dni w miastach Pomorza panują tendencje strajkowe. Wrzenie wśród robotników wzmaga się pod wpływem agitatorów lewicowych, którzy starają się wykorzystać sytuację.

— **Strajk generalny w Grudziądzu.** Z Grudziądza donoszą nam, że wczoraj odbyło się tam wielkie zgromadzenie robotników wszystkich prawie zawodów, na którem uchwalono strajk generalny. Dziś o godz. 10.30 na sygnał dany z fabryki Ventzkiego robotnicy rozpoczęli zapowiedziany strajk. Do strajku przyłączyli się robotnicy zakładów miejskich: wodociągów, elektrowni, gazowni itp. Tramwaje nie kursują. W niektórych zakładach miejskich pracują inżynierowie i uczniowie szkoły maszyn.

— **Z Chełmży** donoszą nam, że wczoraj zgromadziły się tam większe masy robotników na Rynku, Dzisiaj panuje w mieście spokój.

— **Agitacja niemiecka na kresach zachodnich.** Promienie germanizmu z ostaniej twierdzy hakatystów sięgają na całe Pomorze a nawet i Wielkopolskę. Świadczy o tem fakt zagnieżdżenia się niemieckich pism gdańskich po różnych miejscowościach. Same tylko „Danziger Neueste Narichten" rozchodzą się na Pomorzu w liczbie 16 tys. egzemplarzy. Oprócz tego czytana jest tu „Danziger Zeitung" a w mniejszej mierze także inne pisma, szczególnie centrowy „Danziger Volksblatt".

Wstyd i hańba tym wszystkim, którzy zamiast popierać ojczystą prasę, czytują pisma niemiecko-narodowe lub niem. żydowskie, obrzucające nas błotem. Dotyczy to i w pewnej mierze naszej inteligencji na Pomorzu, której „lajbblatem jest Danziger Neueste Narichten."

— **Baczność Inwalidzi!** Na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 17. XI. 21 r. została zaliczka na rentę inwalidom od 25 proc. do 100 proc., którzy odpowiadają warunkom Ustawy z dnia 18. III. 21 r. Dr. Ust. 32-21 poz. 195 podwyższona. Za inwalidów wojennych w myśl powyższej Ustawy uważa się osoby, które doznały uszkodzenia zdrowia lub okaleczenia w skutek służby:

a) w wojsku Rzeczypospolitej Polskiej,
b) uznanych przez Państwo Polskie wojskowych formacjach polskich przy armjach obcych,
c) w armjach państw zaborczych o ile służbę tę pełnili w czasie od 1. sierpnia 1914 roku i to:
w armji niemieckiej od 27. XI. 1918 r.,
w armji rosyjskiej do 1. III. 1918 r.,
w armji austrjackiej do 1. XI. 1918 r. i

posiadają prawo obywatelstwa polskiego. Wszyscy inni inwalidzi przedwojenni n. p. podług niemieckiego prawa z dnia 6. VII. 1865 r., 27. VI. 1871 r. i 14. I. 1894 r. M. V. Ges. 0 6 § 25 nie podpadają pod uchwałę Rady Ministrów z dnia 17. XI. 21 r. i nie mają prawo do zaopatrzenia w myśl Ustawy z dnia 18. III. 21 r. Uprasza się więc podobnych wniosków nie stawiać, gdyż na takowe z powodu nawału pracy odpowiadać nie można. Natomiast wzywa się wszystkich inwalidów od 25 proc. do 100 proc., którzy odpowiadają warunkom Ustawy z dnia 18. III. 21 r., a Komisarjaty Policji Państwowej (na wioskach Wójt wzgl. Sołtys) nie otrzymali deklaracji celem wypełnienia, ażeby się natychmiast pismienie wzgl. osobiście do Referatu Inwalidzkiego przy P. K. U. Starogard zgłosili. W zgłoszeniu trzeba koniecznie podać imię, nazwisko,

datę urodzenia, ile procent niezdolny do pracy, gdzie wszędzie po zwolnieniu z wojska zamieszkiwał i ewtl. gdzie się akta rentowe znajdują. Nadmieniam także, iż dotychczasowe postępowanie w sprawie udzielania rent wojsk. się zmieniło (Dz. Rozk. Nr. 50-21 pkt. 890). Inwalidzi, którzy zostali przez lekarza P. K. U. zbadani i nie otrzymali dotychczas żadnego roztrzygnięcia w sprawie swojej renty będą po największej części jeszcze raz przez lekarza P. K. U. i Komisję Rewizyjną w Grudziądzu badani, do czego w krótce osobne zawezwania z tutejszego Referatu otrzymają.

Zarazem zmienia się i dotychczasowe postępowanie w dostarczeniu ortopedycznych trzewików i protez. Podług Rozp. M. S. W. Dep. VIII. Sab. z dnia 14. II. 22 r. mogą prywatne firmy tylko zamówienia przez D. O. K. Nr. VIII. wydane przed 18. I. 22 r. uskutecznić. Referat Inwalidzki przy P. K. U. Starogard (do którego należą powiaty: Tczew, Starogard, Gniew, Sępólno, Chojnice i Tuchola) przydzieleni do Warszawskiej fabryki protez zakładu leczniczo szkolnego Warszawa-Praga. Dalsze roztrzygnięcie co do tych wniosków do których zamówienie nastąpiło po 18. II. 22 r. lub nowo stawionych wniosków nastąpi w porozumieniu się D. O. K. Nr. VIII. Wydz. Inwal. Sup. z Wojsk. fabryką protez w Warszawie.

Ponieważ na razie z powodu wyżej wymienionego postępowania nastąpi zwłoka poleca się, ażeby inwalidzi wzgl. Związki Inwalidzkie nie stawiali niepotrzebnych wniosków wzgl. nie uskarzali się, że opracowanie ich spraw zbyt długo bawi.

Chmielewski, Kierownik Referatu Inw.
przy P. K. U. Starogard.

Tczew. „Dirschauer Zeitung“ rozpisuje się w naczelnym artykule na temat: „Zusammengehen der Minderheiten im Sejm“. Uzasadnia tę łączność Niemców z żydami tak: „Dotychczas nikt nas nie pytał o radę i nikt nie brał nas w rachubę. Mam zaszczyt obwieścić: dobrowolne połączenie żydowskich narodowych posłów i frakcji Niemieckiego Zespołu. Było potrzeba szukać zespolu z wszystkiemi innemi narodowościami, których Polacy uważają jako nieprzyjemne obce czynniki. To są żydzi, Rusini, Białorusine, Litwini, może też Czesi. Blok mniejszości musi powstać“. Tak donosi i uzasadnia połączenie się Niemców z żydami i szukanie zespołu z Rusinami, Litwinami, Czechami i t. d. ów pismak „Dirschauerki“.

Co do tych i takich zamiarów dać by trzeba Niemcom dość dużo swobody i pobłażania. Łączyć się z żydami jest im wolno — a też nie jest to żądną u nich nowością.

Lecz w całym tym artykule „Dirschauerki“ jest coś, czego Polacy obojętnie przyjąć i znosić nie mogą. Mianowicie niesłychanie ordynarny, prawdziwie żydowsko-chamski żargon i pieniąca wściekłość i nienawiść przepajająca i szpecąca cały ten artykuł. Na tego rodzaju objawy — polski naród odpowie stosownie czynami.

I w takiej gazecie inserują nasi kupcy polscy w Chojnicach!

Pelplin. Aresztowano gospodarza Jana Piątka z Rożentala, powiat starogardzki, jako wspólnika morderców rabunku w Bramkach, pow. świecki. Obłożono aresztem u niego parę koni, półszorki, uzdy, lejce, dywan, pierzynę i firany.

Toruń. (Wielka kradzież). W nocy dnia 9 na 10 bm. włamali się złodzieje za pomocą wytrychu do biura firmy Holz przy ul. Młyńskiej nr. 17-a, rozbili ogniotrwałą kasę i skradli 964.411 marek.

Następnie udali się włamywacze do obok znajdującego się pokoju i skradli 30 koszul męskich wierzchnych, kilka Kołnierzy i 100 chusteczek do nosa, wartości 90.000 mk.

Ogólna suma wyrządzonej szkody wynosi 1 i pół miljona marek.

Lidzbark. (Napływ Żydów.) Kiedy po przejęciu Pomorza Żydzi z Kongresówki chcieli od razu zalać nasze Pomorze, zaczęły się tworzyć w obronie naszych miast tak zwane komisje samoobrony. Taka komisja fungowała też w Lidzbarku nie szczędząc czasu i mienia wnet oczyściła nasze miasto od tych niepożądanych gości tak, że nasze miasteczko było czysto polskie. Dziś wygląda tu jakoś inaczej, napływ Żydów do Lidzbarka z dnia na dzień wzrasta, tem więcej jeszcze jest obaw, bo Żydzi z Kongresówki znaleźli dziwnym sposobem pomoc i ułatwienie u naszej komisji mieszkaniowej, która jakoś dla wszystkich żydków zawsze i wszędzie pomieszkanie znajduje, tymczasem wobec braku mieszkań niektórzy obywatele Polacy już latka czekają na mieszkania, bez skutku i kontentować się muszą ciasnemi dziurami.

Komisja mieszkaniowa dała w dniach ostatnich Żydowi ze Żuromina mieszkanie z 15. pokojami, dalej Żydowi Brennerowi, który miał niby miasto nasze zaopatrywać w ryby. Tymczasem Brenner skupuje tu w Lidzbarku ryby i wywozi, gdzie i jak — nikt o tem nie wie. Również robi się starania co do Żyda Sokolowera, który swego czasu poszukiwał tu w L. mieszkania i zaofiarował naszemu burmistrzowi mk. 200 000 wynagrodzenia, jednakże burmistrz p. Rochon propozycji tej nie przyjął i oddał Żyda tego w ręce władz.

Smutnym i pożałowania godnym jest fakt, że gdy szewcy tutejsi stawili do Rady miejskiej wniosek, aby zakazano Żydom z Kongresówki przyjeżdżać z tandetą do Lidzbarka na targi, bo przez to podcina się tu byt naszego rzemieślnika, nie wstydził się radny miasta p. Ścislowski zaproponować odrzucenie wniosku i proponował, aby ogólnie robiono Żydom z Kongresówki ułatwienia.

Otóż objaw niebywały protegowania Żydów na wielką skalę, wobec czego spodziewać się można, że w krótkim czasie zrobi się z Lidzbarka „Palestyna.“

Kurs dewiz w Gdańsku.

Dewizy	15 marca (w wolnym obrocie) płacono	żądano	14 marca (urzędowe) płacono	żądano
dolary . . .	269,00	—	276,72	277,20
wyp. telegr. n. Londyn	—	—	1181,30	1184,70
Guld. holenderski .	—	—	—	—
marki polskie . .	5,97½	—	6,28	6,31½
wypłata na Warszawę	6,20	—	6,38½	6,36½
„ „ Poznań .	6,20	—	6,26½	6,26
„ „ Pomorze .	—	—	—	—

Ostatnia Wiadomość.

Ze wszystkich stron Polski nadchodzą wiadomości, że ceny produktów rolnych spadły prawie o 25 proc.

Spodziewać się więc należy spadku cen artykułów żywnościowych.

Syndykat jajczarski na Pomorzu. „Gaz. Gdańska“ donosi (nr. 56), że w Tczewie założono syndykat jajczarski obejmujący całe Pomorze, a specjalnie uwzględniający gospodarcze interesy Kaszub.

Poznań. Nieoficjalne notowanie giełdy zbożowej. Za 100 kg. w ładunkach wagonowych. Dostawa zaraz. Ceny dla handlu hurtowego. Żyto 11 800, pszenica 16 500—18 500, jęczmień brow. 10 500—11 000, mąka żytnia 70% 14 500—15 800, mąka pszenna 70% 24—25 000, owies 10—10 600, ospa żytnia i pszenna 8200, ziemniaki fabryczne 3600—4000, groch polny 12—14 000, wyka 14 500—15 500, seradella 15—19 000, peluszka 15—16 000, łubin żółty i niebieski 8—11 000.

Zebrania towarzystw

w **Chojnicach.** — Zebranie Tow. oświaty „Pomorze“ odbędzie się dziś w czwartek o godzinie 8 wieczorem w Czytelni Ludowej, rynek nr. 4. Obecność wszystkich członków konieczna. Goście mile widziani. Odczyt: Teofil Lenartowicz. Zarząd.

w **Chojnicach.** — W piątek dnia 17. 3. odbędzie się zebranie filji bud. Z. Z. P. o godz. 7 wieczorem u p. Pruskiego. Sprawy bardzo ważne. Przybycie wszystkich druhów konieczne. Zarząd.

Obwieszczenie.

W naszym rejestrze handlowym A. nr. 230 zapisano przy firmie:
Plikat Marja Sortimentslager,
że firma zgasła.
Chojnice, dnia 14. 2. 1922 r.
Sąd Powiatowy.

Obwieszczenie.

W naszym rejestrze handlowym B. nr. 15 zapisano, że siedziba firmy
„CERES“ z. o. p. w Brusach
jest oprócz Brus i w Chojnicach.
Chojnice, dnia 3. 3. 1922 r.
Sąd Powiatowy.

W tutejszym sądowym rejestrze handlowym oddział A, nr. 77 wpisano dzisiaj przy firmie
J. ZDROJEWSKI,
że właściciel tej firmy jest obecnie ZYGFRYD ZDROJEWSKI kupiec z Kościerzyny.
Kościerzyna, 22. 2. 1922 r.
Sąd Powiatowy.

Przetarg przymusowy!

W sobotę, dnia 18. b. m. o godz. 10 przed poł. w lokalu p. Heinricha.
1 kredens,
1 sofka,
2 fotele,
1 bufet,
1 biurko
1 garnitur sienny.
Przybicie najwięcej dającemu.
Wiśniewski,
komornik sądowy
Chojnice.

Poszukuje się
sekundanera do korepetycji.
Gdzie? wskaże Ekspedycja „Dziennika Chojnickiego.“

BACZNOŚĆ!
Fabryka tektury smołowej w Chojnicach
poleca się do wykonania
wszelkich prac dekarskich
jako nowe papowe dachy, podwójnie lepione, pojedyncze smolenie starych dachów, wszelkie materjały do powyższych dachów dostarczone będą z własnej fabryki, taksamo wykonujemy wszelkie roboty dachowe jak Wolenderka Karpiowkowe i Łupkowe po cenach umiarkowanych.
WIŚNIEWSKI i Spółka, CHOJNICE
Szosa Gdańska 39. Telefon 211.

Konstytucja Polska
z dnia 17. marca 1921 r.
z
wstępem i uwagami przez ADAMA PIOTROWSKIEGO, posła do Sejmu i członka Komisji Konstytucyjnej
do nabycia
w
Księgarni „Dzien. Chojnickiego.“

Pa. Tomasówka
nadeszła i poleca
CERES T. z o. p. Brusy
FILJA CHOJNICE
Tel. BRUSY 20. Tel. CHOJNICE 98.

Z mych dobrze zaopatrzonych zapasów WIN polecam:
Bordeaux białe, czerwone.
Węgierskie słodkie, wytrawne.
Taragona
Tokaje słodkie.
Hiszpańskie słodkie.
E. KRAUSE NAST.
Tel. 256. A. Łyczywek. Człuchowska 9.

Poszukujemy od zaraz lub 1. kwietnia
samodzieln. Biurowego
lub
samodzieln. Biuralistki
także inwalidzi mogą się zgłosić, obeznanych z książkowością i korespondencją, biegłych w słowie i piśmie w poskim i niemieckim języku.
Zgł. z odpisem świadectw i podaniem pensji do firmy
Wiśniewski i S-ka.
Chojnice, szosa Gdańska 39.

Majętność Krojanty
sprzedaje przez publiczną licytację za gotówkę na miejscu
drzewo opałowe (drągi)
dnia 23. b. m.
Zarząd majętności.

Na sprzedaż
posiadłość strzelnicę
przytem 32 morgi roli, 2 morgi łąki, żywy i martwy inwentarz, także
15 óli pszczoł.
Bolesław Dakowski,
CZERSK.

1 duża kanapa zielona,
1 lustro z podstawką
i 2 krzesła
do nabycia
ul. ponad Dworcem nr. 10, pt.

Młody pan poszukuje dobrze
umebl. pokój
od zaraz lub 1. 4. 1922 r.
Zgłoszenia pod nr. F. 1000 do Eksped. „Dzien. Chojnickiego.“